Cena 1.50 zł

ZRZESZ KASZËBSKÔ

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO



„Zrzesz Kaszebskô" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek literacko-naukowy „Checz" ukazuje się w każdym numerze sobotnim.
Prenumerata: Miesięcznie 15 zł. Cena numeru pojedynczego 1.50 zł.

Redaktor Naczelny: Brunon Richert. Redaguje Kolegium: Jan Rompski, Ignacy Szutenberg, J. Gniech, F. Kowalski.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zrzesz Kaszebskô".
Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Skrzynka Pocztowa nr. 30.

Rok IX. Wejherowo, sobota 19 stycznia 1946 r. Nr. 9

BRUNON RICHERT

Pokłosie kongresowe

Po długich wiekach milczenia i paraliżu duchowego, po kilkuletnim okresie okupacji, cierpień i mordów całego narodu polskiego — zebrał się I-szy Kongres Kaszubski.

Nie stanął na Kongresie Ten, który przez całe swoje życie prowadził Kaszubów ku odrodzeniu. Ten, który całe życie był Kaszubom nauczycielem i wychowawcą, był Kaszubą Wielkim i dobrym Polakiem. Nie stanął śp. dr. Aleksander Majkowski.

Odeszli od nas na zawsze śp. Jan Karnowski i Ks. dr. Leon Heyke, których głęboki rozum i gorące serce miłujące lud kaszubski tak bardzo przydałyby się w dzisiejszym trudnym okresie budowania lepszej przyszłości ludu kaszubskiego.

W trosce o dobro ludu kaszubskiego i całości państwa odbywały się obrady kongresowe. Były to dni w których olbrzymie masy ludu kaszubskiego poczuły pierwszy raz od długich wieków swoją godność i swą dumę szczepową. Zrozumieliśmy czym jest dla nas nasza rodzima kultura i wszystko co kaszubskie. Jestem tego najzupełniej pewnym, że każdy z uczestników Kongresu Kaszubskiego zrozumiał to wszystko, co składa się na nasze kaszubskie wartości. Ujrzeliśmy nas samym w nowym świetle, oceniliśmy nasze wartości właściwą miarą, nabraliśmy entuzjazmu do pracy nad społecznym, gospodarczym i kulturalnym podniesieniem ludu kaszubskiego. Zagadnienie przebudowy gospodarczej, społecznej, oświatowej i kulturalnej ludu kaszubskiego — oto zagadnienia, które Kongres rozpatrzył i wytyczył drogę jasną na przyszłość wytyczył.

Podczas Kongresu zadeklarowaliśmy i przystąpiliśmy do współpracy w urządzaniu Państwa z całym zrozumieniem, najlepszą wolą i świadomością, że jako część narodu polskiego wypełniamy tę dziejową rolę, jaka całemu narodowi w budowaniu i zaleczaniu ciężkich i świeżych jeszcze ran wojny przypada. Świadomi tej odpowiedzialności dajemy wszystko. Chcemy dać najlepszych i najwartościowszych naszych ludzi do pracy w aparacie państwowym, w samorządzie, w życiu gospodarczym i kulturalnym. Damy dobrą wolę i najlepsze chęci i dawać to wszystko chcemy w takim stopniu, jaki wynika z naszego ciężaru w układzie społeczno-politycznym kraju. Lecz w tym również stopniu chcemy być współgospodarującymi i współodpowiedzialnymi i Kongres wejherowski to potwierdził. Kongres nasz dał wyraz pozytywnemu ustosunkowaniu się ludu kaszubskiego do wielu przejawów dzisiejszej polskiej rzeczywistości.

Kongres nasz dał również wyraz i innej prawdzie. Oto współczesny ruch kaszubski jest całkowicie zjednoczony, jest on spadkobiercą i kontynuatorem pracy Młodokaszubów na czele z Majkowskim. Lud dał wyraz tej niewątpliwej prawdzie, że wszelkie próby rozbijania ruchu kaszubskiego spotkają się z należyta odprawą. Nie pozwolimy, aby różni karierowicze i warchoły panoszyły się między nami.

Stanęliśmy na progu nowej epoki. Wchodzimy w nią z pełną wiarą, że ideały o które walczymy zostaną pogłębiane, co raz bardziej gruntowane i realizowane, że hasła rzucone przez nas, doprowadzą lud kaszubski do lepszej przyszłości.

Z obrad ONZ.

LONDYN. (rad). We wtorek popołudniu pierwszym mówcą w debacie nad sprawozdaniem komisji przygotowawczej był delegat perski.

Następny mówca, delegat chiński, dr. Wellington Koo, stwierdził między innymi: „Delegacja chińska wierzy, iż zgromadzenie, badając sprawozdania, jako wytyczne organizacyjne regulaminu i jako sposób postępowania, uczyni dobrze, jeśli nie postawi sobie za cel doskonałości, lecz będzie dążyło do stawiania tylko absolutnie koniecznych wniosków. Organizacji potrzebna jest giętkość, szczególnie w pierwszych latach jej istnienia. Delegacja chińska ma nadzieję, iż szybko utworzone będzie rada powiernicza. Działalność systemu powierniczego będzie oznaczała znaczny postęp w systemie mandatowym i powinna wpłynąć na polepszenie bytu milionów ludzi, którym przyszły rozwój polityczny, socjalny, gospodarczy i oświatowy zapewni wreszcie własne rządy". Dr. Koo wyraził przekonanie, że niezachwiana wiara w zasadę zbiorowego pokoju i przewidująca mądrość w podporządkowaniu narodowych interesów wspólnemu dobru spowodują, że Narody Zjednoczone nie mogą zawieść i nie zawiodą.

Delegat duński złożył w imieniu małych państw hołd wielkim mocarstwom, a mianowicie Chinom, Francji, Stanom Zjednoczonym, Wielkiej Brytanii i Zw. Radzieckiemu za ich udział w zwycięstwie. Z radością wspomniał również o projekcie amerykańskim zwołania światowej konferencji handlowej.

Profesor Schermerhorn, premier holenderski, reprezentujący Holandię, oświadczył, że nie może być porządku w życiu narodów bez poparcia go siłą, ale jeśli ta siła nie wypływa z prawa i nie respektuje praw poszczególnego człowieka, wynika z tego terror, który pokazały nam Niemcy hitlerowskie. W dalszej części swych wynurzeń przedstawiciel holenderski zaznaczył, że Europa nie będzie w stanie powrócić do normalnego stanu, dopóki nie będzie rozwiązany zadowalająco problem uchodźczy.

Na sesji porannej walnego zgromadzenia O. N. P. komisja ogólna obradowała nad żądaniem światowej federacji związków zawodowych, domagającej się przedstawicielstwa na zgromadzeniu z głosem doradczym.

Jak wiadomo Organizacja Narodów Zjednoczonych otrzymała przesłaną przez Louis Saillant, prezydenta światowej federacji związków zawodowych, rezolucję tej federacji, powziętą podczas obrad federacji we wrześniu i październiku 1945 roku w Paryżu. Rezolucja stwierdza, że federacja związków zawodowych wita z radością kartę Narodów Zjednoczonych, podpisaną w San Francisco i wnosi o przedstawienie ogólnemu zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych życzenia federacji, która pragnie posiadać swoich przedstawicieli w organach i instytucjach O. N. Z. powoła.

Delegat radziecki poparł to żądanie. Delegat Kuzniecow stwierdził, że federacja jest związkiem reprezentującym 65 milionów robotników i popiera kartę Narodów Zjednoczonych.

Delegat Nowej Zelandii premier Fraser poparł ten wniosek, zaznaczył jednak, że sprawa ta wymaga gruntownego przemyślenia. Narody Zjednoczone opierają się na zasadzie przedstawicielstwa państw, a nie organizacji. Uważa on, że należy utrzymywać jak najściślejszy związek ze światową federacją związków zawodowych, zdaniem jego jednak tego rodzaju ruch robotniczy nie może mieć miejsca w organizacji, składającej się z państw.

Po długiej dyskusji postanowiono powołać specjalną podkomisję, która przeprowadzi rozmowy z przedstawicielami związków zawodowych i złoży sprawozdanie komisji ogólnej. Delegat radziecki zaproponował, aby przedstawiciele związków zawodowych wypowiedzieli swoje poglądy w samej komisji ogólnej. Podkomisja, którą powołano do zbadania tej sprawy, składa się z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii, Ukrainy, Nowej Zelandii i Urugwaju, a przewodniczącym jej jest przewodniczący zgromadzenia — Spaak.

We środę najprawdopodobniej przemówi na zgromadzeniu ogólnym minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii — Bevin. Minister Bevin przedłożył główne zarysy swojej mowy na wtorkowym posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.

We wtorek wieczorem delegaci wzięli udział w bankiecie, wydanym przez rząd brytyjski w sali honorowej obrad królewskiej akademii marynarki w Greenwich. Głównymi mówcami byli premier Attlee i przewodniczący Spaak.

We wtorek rano na posiedzeniu zgromadzenia 2 komisje przstąpiły do pracy. Były to komisja ogólna w sprawie federacji zw. zaw. oraz komisja prawna, która kontynuuje normalne prace.

Komisja główna, która jest organem kierowniczym obradowała nad kwestią wniosków wielu narodów i sporów na temat problemów, które zdaniem wnioskodawców mają wagę zagadnień państwowych. Wyłożona podkomisja, złożona z przedstawicieli Polski, Venezueli i Chin zajmie się zanalizowaniem przedłożonych dokumentów.

Na wieczornym posiedzeniu komisji głównej odczytano depeszę premiera włoskiego Degasperi, który prosił o jak najszybsze dopuszczenie Włoch do zajęcia należnego miejsca w zgromadzeniu ogólnym, mając na uwadze wkład wojenny Włoch po stronie sprzymierzonych w ciągu ostatnich 20 miesięcy wojny. Przedstawiciel Związku Radzieckiego odniósł się z sympatią do odezwy włoskiej, oświadczając, że w obecnej chwili „wszystko, co można zrobić, to ogłosić tę odezwę drukiem w biuletynie zgromadzenia". Stanowisko to podzielał Spaak i przedstawiciel Wielkiej Brytanii Noel Baker. Komisja główna stanowisko to zaakceptowała.

LONDYN. (rad). Na czwartkowym rannym posiedzeniu na samym wstępie wygłosił przemówienie minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin. Przemówienie to było gorąco oklaskiwane i sala zgotowała mówcy wspaniałą owację. Następnie przemawiali delegaci Chin i Boliwii. Po nich zabrał głos minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jan Masaryk. Apelował on do wszystkich narodów wzywając je do współpracy w dziedzinie gospodarczej i bezpieczeństwa. Na zebraniu popołudniowym przemawiał przedstawiciel Zw. Południowo Afrykańskiego. W godzinach popołudniowych uwaga wszystkich skupiła się na I Zebraniu Plenarnym Rady Bezpieczeństwa. Zebranie rozpoczęło się o godz. 15,45. Wzięli w nim udział delegaci 11 państw: Polski, (wicem. Zygmunt Modzelewski), Związku Radzieckiego, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Australii, Brazylii, Chin, Egiptu, Francji, Meksyku i Holandii. Przewodniczącym obrano delegata Australii. Na zebraniu przemawiał również min. Modzelewski, składając sprawozdanie z Komisji Przygotowawczej.

Wydarzenia dnia

* Po przedwczorajszym zebraniu Konstytuanty odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem gen. de Gaulle, które omawiało politykę zagraniczną Francji.

* Cztery partie wchodzące w skład Czechosłowackiego Frontu Narodowego ogłosiły, że wybory w Czechosłowacji odbędą się 26 maja br.

* Fala strajków w Stanach Zjednoczonych rozszerza się z każdym dniem. Jeżeli nie nastąpi porozumienie w niedzielę rozpocznie strajk 800.000 robotników przemysłu metalowego.

Z procesu Norymberskiego

Borman przed sądem ludzkości

NORYMBERGA. — Martin Borman, jeden z najbliższych zaufanych ludzi Hitlera, oskarżany był podczas swojej nieobecności w międzynarodowym Trybunale, w dniu dzisiejszym. Zarzuca mu się, że był jednym z głównych organizatorów podziemnej organizacji nazistowskiej, jednej z największych wścieklizn ludzkich w historii. Borman jest jednym z tych, którzy chorobę tę przenosili na ludzi. Należał on do grupy najbliższych współpracowników Hitlera. Oskarżenie mówi dalej, że Borman jako zastępca Hitlera, był odpowiedzialnym za wszystkie zbrodnie, popełnione w Niemczech po ucieczce Hessa, tj. od stycznia 1942. Był on w tym okresie człowiekiem, biorącym współudział w zbrodniach wojennych i zbrodniach przeciwko ludzkości.

Jako jeden ze świadków zeznawał por. Thomas Lambert, który oświadczył, że dziełem Bormana było ustalenie przepisów, dotyczących traktowania jeńców wojennych. W przepisach tych Borman żądał zdecydowanie brutalnego obchodzenia się z jeńcami, a w piśmie, datowanym z dnia 5. listopada 1941, zezwolił na mordowanie jeńców rosyjskich, zakazując grzebania ich w papierze, gdyż jest to za kosztowne dla Rzeszy. Te same zarządzenia wydał dla jeńców-żołnierzy innych narodowości. Jego udziałem były zbrodnie dokonane w czasie wojny w zachodniej Europie, zwłaszcza we Francji.

Sędzia Robert Jackson, główny prokurator amerykański zwrócił się do prasy z apelem o podawanie ścisłych wiadomości z procesu, gdyż — jak powiedział — dla pobocznych ciekawostek procesowych, dziennikarze przeoczają bardzo ważne i istotne dla całości procesu, sprawy.

NORYMBERGA. Po rozpoczęciu posiedzenia płk. Philmore w dalszym ciągu kontynuuje oskarżenie Karla Doenitza, byłego szefa marynarki niemieckiej.

Płk. Philmore przesłuchuje jako świadka kpt. Moehle, byłego dowódcę łodzi podwodnej — Moehle oświadcza, że Doenitz wydawał rozkazy nieratowania załogi zatopionych statków, oraz zatapiania łodzi ratowniczych. Świadek dodaje, że ten okrutny rozkaz nie był wykonywany przez komendantów łodzi podwodnych, ale płk. Philmore cytuje liczne wypadki, kiedy został wykonany.

Następnie prokurator ujawnia, że Doenitz brał udział w konferencji z Hitlerem w lutym 1945 r., w trakcie której zastanawiano się, czy Niemcy powinny zrezygnować z konwencji genewskiej. Oskarżony zaopiniował, że należy znieść tę konwencję bez uprzedzenia. Prokurator cytuje dokument, podpisany przez Doenitza, zgodnie z którym postanowiono zatrudnić 12.000 więźniów z obozów koncentracyjnych w warsztatach okrętowych, i zwraca uwagę, że Doenitz był całkowicie au courant w sprawie „niewolników" i obozów.

Płk. Philmore oświadcza: „Oskarżony był nazistą i czynił wszystko, aby wpoić doktryny nazistowskie marynarce i narodowi niemieckiemu. Nie było to przypadkowym zbiegiem okoliczności, że został mianowany następcą Fuehrera. Pod jego wpływem wojna łodzi podwodnych była prowadzona z dziką brutalnością".

Po płk. Philmore głos zabiera prokurator brytyjski Edwin Jones, który oskarża Raedera, naczelnego wodza marynarki niemieckiej od roku 1928 do roku 1943. Expose jego ujawnia, jak oskarżony tworzył potężną flotę, aby dominować nad światem.

Prokurator Jones wspomina o możliwości niemieckiego ataku „Pearl Harbour" na Brazylię. Jones przedłożył wyjątek z dziennika gen. Jodla z dnia 16 czerwca 1942 r., który stwierdza: „Sztab morski zażądał 29 maja pozwolenia na zaatakowanie Brazylii na morzu i w powietrzu. Sztab morski uważa, że nagłe uderzenie na brazylijską flotę wojenną i handlową byłoby bardzo skuteczne w tym momencie, ponieważ zarządzenia obronne nie zostały jeszcze ukończone.

Jones dodał: „Trybunał zechce sobie przypomnieć, że wojna między Niemcami i Brazylią wybuchła dopiero 22 sierpnia 1942 — widzimy więc, że Niemcy planowali brazylijski „Pearl Harbour".

NORYMBERGA. (rad). W ciągu czwartkowego posiedzenia Trybunały zabrał głos prokurator francuski oskarżając w imieniu Francji. Przemawiał on również w imieniu tych narodów zachodnio-europejskich, które dzieliły los Francji. Zażądał on dla oskarżonych kary śmierci.

Nowa polityka w Indonezji

Nowa polityka w Indonezji

LONDYN. (rad). — We wtorek parlament holenderski rozpocznie obrady na temat polityki wobec Indonezji, łącznie z propozycjami, jakie gubernator Indii Wschodnich dr. Hubert van Mook wiezie obecnie z sobą na wschód.

Propozycje te są wynikiem ostatnich rozmów, jakie rząd holenderski przeprowadził z rządem brytyjskim, podczas ostatniej wizyty premiera holenderskiego w Londynie.

Niezależnie od nich, premier malajski Szarir oświadczył, że struktura Imperium Holenderskiego z przed roku 1939 nie zostanie wskrzeszona. Nadal jednak isnieje — mówił Szarir — możliwość ustalenia współżycia na zasadach nakreślonych w r. 1942 przez królową Wilhelminę.

13 szpitali dla Polski i Jugosławii

LONDYN (rad). — Dyrektor UNRRA na Europę podał do wiadomości, że UNRRA zakupiła 13 szpitali z przeznaczeniem dla Polski i Jugosławii. Pierwszy szpital będzie jutro wysłany do Polski. Szpitale te były opakowane i przeznaczone do wysłania do Japonii przed zwycięstwem nad tym krajem przechowywane były w Anglii. Ekwipunek szpitali znajduje się w 3.000 pakunków z przyrządami do naświetleń rentgenowskich, salami operacyjnymi, laboratoriami, prądnicami. Są nawet piżamy dla pacjentów — brak tylko ścian. Dyrektor UNRR-y powiedział, że choć szpitale przeznaczone były swymi urządzeniami dla rannych, to jednak będą stanowiły dla Polski i Jugosławii wielką pomoc w trudnym okresie powojennej odbudowy.

Niemcy nie zwracają broni

LONDYN. (rad). Aliancka komisja kontrolna w Berlinie wydała do ludności niemieckiej rozkaz oddania broni i amunicji. Za przechowywanie broni przewidziane są surowe kary do kary śmierci włącznie. Jeden z urzędników komisji oświadczył, że wielu Niemców posiada jeszcze broń.

Co piszą inni?

Jak żyją Polacy na Zachodzie

Do kraju wracają od szeregu miesięcy Polacy z Zachodu, ale tysiące jeszcze tam pozostają. By przyspieszyć ich powrót do ojczyzny rząd wysłał misje repatriacyjne z zadaniem dotarcia poszczególnych skupisk i obozów polskich, zorientowania rodaków w prawdziwej sytuacji naszego państwa i ułatwienia im wyjazdu do Polski. Jaki jest wynik działalności tych misji dowiadujemy się z „Dziennika Ludowego".

„Po dziś dzień w obozach Linzu i Salzburgu, w prymitywnych, drewnianych barakach, ogrodzeni kolczastymi drutami, pilnowani przez amerykańskich wartowników koczują wysiedleńcy polscy. Mimo bliskości kraju częściej do nich docierają odpowiednio spreparowane „wiadomości" z Włoch niż z Polski. Nieznani emisariusze nieznanych „władz" nadal plotą bzdury o transportach Polaków, wysyłanych „bezpośrednio" na Sybir a zdezorientowany Polak, nadal nie mogący nawiązać kontaktu z krajem, istotnie nic nie wie, czy ten, kto na własną rękę zdołał dotrzeć do Dziedzic trafił wreszcie do Warszawy czy do... Irkucka.

Do olbrzymich obozów b. polskich jeńców wojennych na Zachodzie (strefa brytyjska) nadal prawne, że nie docierają z kraju listy. Listy stamtąd dochodzą tylko drogą grzecznościową Tak dzieje się np. w Dössel pod Warzburgiem, tak dzieje się w obozie w Burgu (Nadrenia), w którym przebywa kilka tysięcy kobiet ze służb pomocniczych warszawskiego powstania.

Brak prawdziwej informacji o kraju, moralny i faktyczny terror jaki stosują oficerowie kontaktowi Andersa (ci potrafią dotrzeć wszędzie!) w stosunku do Polaków pragnących wracać do Ojczyzny, stwarzają atmosferę, sprzyjającą całkowitemu, moralnemu rozprężeniu. Nawet najbardziej odporne jednostki po pewnym czasie załamują się. Przymusowe próżniactwo w jakim żyją Polacy w Niemczech jest jedną z przyczyn ubolewania godnych wypadków rozbojów i kradzieży. Stwierdzić trzeba, że kobiecy obóz w Burgu cieszy się złą sławą i z innych również względów.

Musimy sobie zdać sprawę, iż dalsze przedłużanie się takiego stanu rzeczy musi doprowadzić w swym wyniku do całkowitego, nie nadającego się już naprawić, zwichnięcia psychicznego i moralnego tysięcy naszych rodaków w Niemczech. Będzie to element dla Polski i polskości bezpowrotnie stracony, zasili co najwyżej szeregi bezdomnych włóczęgów bez rodziny i Ojczyzny, bez wiary w jutro i w swoje siły".

Przez sito kontroli społecznej

W miarę rozwoju akcja osadnicza na Ziemiach Odzyskanych przybiera coraz bardziej zorganizowane formy i już wyłania się konieczność przeprowadzenia weryfikacji nietyle osadników i przesiedleńców, ile osób, które w pierwszym momencie przybyły z centralnych okolic państwa i najczęściej odgrywają rolę pionierów.

Skutkiem nikłej kontroli w pierwszym okresie przedostało się na Zachód wielu osobników niepożądanych, a nawet obciążonych ciężkimi zarzutami z okresu okupacji.

Jak świadczą dotychczasowe przykłady, na zachodzie ukrywali się m. in. liczni „volksdeutsche", nie widząc w Niemczech odpowiedniego dla siebie schronienia, ni oparcia materialnego. Ludzie ci dzięki masce najbardziej płomiennego pionierstwa i patriotyzmu zdołali nawet zająć naczelne pozycje społeczne, prześcigając w ofiarności prawdziwych Polaków.

Nic też dziwnego, że coraz częściej zdarzają się dekonspiracje b. „oberkapów" z Oświęcimia czy Majdanka lub gestapowców z Krakowa czy Katowic, którzy niejedno życie polskie mają na sumieniu.

Obecnie przyjeżdża na Zachód element zdrowy, pracowity i naprawdę patriotyczny. Rozglądając się wokoło, ludzie ci wnikają w szczegóły życia publicznego, przyczym bardzo często budzą się w nich uprzedzenia i podejrzenia do pewnych kategorii ludzi, których kwalifikacje żadnowe czy moralne nie odpowiadają zajmowanej przez nich pozycji i głoszonym patetycznie hasłom.

Wymownym objawem względnej wartości pewnych „czołowych" jednostek są częste zmiany stanowisk. Jedni korzyścią osobistą, inni szukają dla siebie odpowiednich koncesji na coraz innym terenie polowania.

Są też ludzie, którzy oddawna nabyli wstrętu do uczciwej pracy i obecnie starają się utrzymać na powierzchni różnymi sposobami. Bywają nawet tacy, którzy podszywają się pod mundury U. B. lub Milicji i terroryzują osadników, bywają i inni, nieukrywający swego oblicza i cynicznie szantażujący uczciwych ludzi, pewni, ze w samą porę ostrzeżeni o grożącej im „wsypie" zdołają zawczasu umknąć.

W tych warunkach należy się domagać przeprowadzenia w najkrótszym czasie przymusowej weryfikacji działaczy terenowych, bo jest to jedyny sposób oczyszczenia Ziem Odzyskanych z elementu, który dojrzał do zajęcia się nim przez prokuraturę.

Ziemie Odzyskane wołają o gruntowną czystkę w głębokim przekonaniu, że stworzy warunki pomyślnego rozwoju dalszej akcji osadniczej.

W kilku wierszach

* WASZYNGTON. Kongres amerykański zebrał się na narady po feriach świątecznych. Najważniejszym tematem obrad będzie sprawa demobilizacji żołnierzy amerykańskich, oraz spory w przemyśle. Kongres musi zająć się daprzez prezydenta Trumana. Prasa amerykańska podkreśla, że jeszcze żaden kongres w ostatnich latach nie miał tylu i tak skomplikowanych zagadnień do rozpatrzenia.

* KAIRO. Rządy Syrii, Iraku i Transjordanii zwróciły się do ligi arabskiej z żądaniem zwołania nadzwyczajnego po- Palestyny. Delegacja Arabów w Palestynie przybyła do Kairu w celu odbycia rozmów z królem Ibn Saudem, który od niedawna bawi w Egipcie jako gość króla Faruka.

* DACHAU. Wkrótce rozpocznie się w Dachau drugi proces przeciwko bynikom obozu w Dachau i Schlossenburgu.

Na gburstwje

Jak zorganizować gospodarstwo wiejskie

W obecnej dobie ogólnego postępu i rolnictwo nasze zdąża wielkimi krokami naprzód. Powstają setki i tysiące nowych gospodarstw z parcelacji i znika ze wsi szachownica dzięki scaleniu gruntów. Słowem przeprowadza się w Polsce przebudowę ustroju rolnego, zmierzając do uzdrowienia naszych warsztatów i poprawienia warunków gospodarowania.

Są to jednak drogi ogólne, które powinne być uzupełnione fachową pracą nad podniesieniem produkcji w gospodarstwach. Nad tym pracują Wojewódzkie Izby Rolnicze przez Powiatowe Biura Rolne, samorządy, Samopomoc Chłopska, kładąc poważny nacisk na organizacje i zaopatrywania rolnictwa przez różnego rodzaju spółdzielnie i kasy pożyczkowe, oraz dając bezpośrednie fachową pomoc instruktorską. Dla tego celu zorganizowane zostały specjalne Okręgi Ćwiczebne, które szkolą instruktorów i instruktorki, rozsyłając ich na całą Polskę, do P. B. R prowadzących organizacje wsi i gospodarstw. Ta organizacja jest obecnie podstawą poprawy bytu naszego rolnictwa i ma na celu podnoszenie produkcji przez bezpośrednie urządzanie gospodarstw Przodowniczych i grupowania wokół nich zespołów, składających się początkowo z kilku lub kilkunastu gospodarstw typowych, a następnie stopniowo obejmujących całe wsie.

Aby ten cel osiągnąć, trzeba poznać przede wszystkim technikę organizacji gospodarstw, która w pierwszym rzędzie opiera się o umiejętność badania danych czasowego stanu gospodarstwa i sposobu jego prowadzenia.

Badania te można ułatwić, przez kontrolę poszczególnych działów gospodarstwa w następujący sposób:

1) Kontrola polowego gospodarstwa.
2) Kontrola obrotu produkcji.
3) Kontrola innych działów.

Aby zbadać całość gospodarstwa wiejskiego, składającego się prócz gospodarki polowej i inwentarzy często jeszcze z sadu, warzywnika, łąki, pastwiska i innych użytków, trzeba również przeprowadzić obliczenia produkcji tych działów.

a) Sad czy to na własny użytek, czy handlowy.
b) Warzywnictwo na własny użytek i na zbyt.
c) Użytki zielone, lasy i pastwiska.
d) Rośliny przemysłowe.
e) Rośliny pastewne.

4. Kontrola siły nawozowej:
a) Obornik.
b) Gnojówka.
c) Komposty.
d) Nawozy zielone i pomocnicze (sztuczne).

5) Kontrola pracy.
6) Kontrola stanu finansowego.

Na zasadzie poprzednich badań gospodarstwa dotąd prowadzonego lub nowo powstającego, można przystąpić do organizowania każdego warsztatu rolnego, trzeba jednak jasno zrozumieć, że gospodarstwo rolne jest to żywy organizm zależny od siły przyrody, ilości pracy i pieniędzy, a pozatym od wielu czynników gospodarczych jak położenie, zbyt itd. Wszystkie te czynniki są dość zmienne i dlatego jeszcze trudniej zbadać je i dostosować do ich sposobu gospodarowania. Rolnik musi te czynniki wyzyskać i prowadzić warsztat rolny tak, aby dał korzyści względnie dochody. Za tem, trzeba się jeszcze liczyć z fachową umiejętnością gospodarowania, samego właściciela warsztatu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Pow. Instr. Org. Gospodarstw P. B. R.

Państwowy plan gospodarczy

Działalność systematyczna i przewidująca, określona istotnymi potrzebami na tle rzeczywistych możliwości, jest działalnością planową. Na to, aby można było dokładnie iść krok za krokiem w swoich zamierzeniach na przyszłość, na to, aby można było wykonanie swoich poczynań kontrolować, trzeba mieć opracowany plan. Niezbędnymi czynnikami do racjonalnego planowania: 1) czas, 2) ludzi, 3) pieniądze i 4) dopiero plan.

W skomplikowanych stosunkach obecnych nie tylko jednostka, ale przede wszystkim państwo musi mieć dokładnie opracowany program prac przyszłych. Aby gospodarka narodowa rozwijała się we właściwym tempie i w jednolity sposób, trzeba mieć plan gospodarczy, plan działalności państwa na odcinku ekonomicznym.

Wobec olbrzymiej wagi zagadnienia i doniosłości praktycznej planowania w skali ogólnopaństwowej — musi być centralna instytucja, która będzie opracowywała takie plany okresowe i przeprowadzać będzie kontrolę ich wykonania. Czyniąc zadość potrzebom życia, dekret z dnia 10. XI. 1945 r. powołał do życia Centralny Urząd Planowania przy Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów.

Ten nowy urząd opracowuje m. in. państwowe okresowe plany gospodarności gospodarczej państwa. Będą tu więc uwzględnione zagadnienia strukturalne i sprawy cen i kosztów, finansów i pieniądza, komunikacji i łączności, obrotu i rozdzielnictwa, wreszcie przemysłu i rolnictwa.

Tak wszechstronnie opracowany plan będzie przedstawiony do zatwierdzenia Komitetowi Ekonomicznemu Rady Ministrów. Komitet przeprowadza obrady nad zgłoszonym projektem i zatwierdza dla wykonania planu. Wykonanie sago w formie, przez siebie uchwalonej. Od tej pory taki państwowy plan gospodarczy jest wiążącą wytyczną dla ministerstw, urzędów i instytucji państwowych w zakresie prac przygotowawczych mego planu następuje po ogłoszeniu go w formie ustawy.

W Polsce jest to nowość godna specjalnego podkreślenia. Bardzo wielka doniosłość praktyczna planowania państwowego znajduje właściwy wyraz przez podniesienie państwowego planu gospodarczego do roli prawa obowiązującego.

Za i przeciw

O Łużyczach

Łużyczanie są zdolni do stania się poważnym czynnikiem gospodarczym w rodzinie narodów słowiańskich. Chcą być traktowani na równi z narodami sprzymierzonymi i uzyskać prawa wolnego narodu.

Nigdzie niema czerwono - niebiesko-białych sztandarów, nigdzie serbskich napisów. Wszystko po niemiecku. Nawet w kuratorium szkolnym na okręg Budziszyński ani jednego serbskiego napisu. Istnieją sklepy należące do Serbów, ale nie ma nawet wywieszki ze serbskim napisem.

Naczelnikiem powiatu jest Serb dr. Jan Czyż, patriota pracujący z całym oddaniem sprawie narodowej. Jest wielu dzielnych ekonomistów, inżynierów, przemysłowców, profesorów, i pełnych zapału i poświęcenia, jednak wszystko co się robi wygląda na pracę w ściśle zamkniętym kole.

Cały ruch polityczny i społeczny opanowali Niemcy. Wychodzą dzienniki, czasopisma i książki niemieckie, grają teatry i kina, powstają partie i związki niemieckie. Niemcy nie dopuszczają do wydawania gazet i książek serbskich.

Łużyccy działacze pragną nawiązania kontaktu osobistego z nami. Jest nawet wyznaczony przez „Luzisko serbski Narodny Wubjerk w Budysinie" przedstawiciel na Polskę. Ekonomiści szukają dróg celem nawiązania stosunków gospodarczych i handlowych.

Słowianie muszą stanąć zwartym szeregiem w obronie Serbów Łużyckich! Nie tylko dla tego, że tak nam każe serce, ale i dlatego, że zdrowy rozsądek nakazuje nam odepchnąć jak najdalej od naszych ziem odwiecznego wroga Słowiańszczyzny.

„Cassubia"

miesięcznik poświęcony kulturze kaszubskiej

Kolegium redakcyjne miesięcznika „Cassubia" poświęconemu kulturze kaszubskiej podaje do wiadomości, iż pierwszy numer nowego miesięcznika ukaże się 15 lutego br.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (41

Żëcé i Przigodë Remusa

Zvjercadło Kaszubskji

(postępni vątk)

napoł zadarmo. Co chce mjec z tego mojigo całigo majątku vjelgjigo, co go na mojich plecach noszę, vszetko mjec może. Są zvjercadła, grzebjiszkji, lińcuszkji do zegarków i szelkji. A na spodku mom ksążkji takji ładne, że chto czetô, płakac muszi, chocbe mjoł vątrobę jak voł a serce iak kam. A cuż jo mom dlo panne Marcijanne? Vjem! Mom! Tuzin łezek ze srebra. A choc njesą ze srebra, to są tak svjecą jak srebro. A to je grunt. A jeden przedom, malinkji, dlo knopa, co go będze mjała, jak sę wożenji jesz przed Zopustę.

Marcijanna krzikněła i sę zaczervjenjiła jak cvikłi, a ma sę smjele.

Żid, jak naju roz do smjechu pobudzeł, jesz barżij jął vemiszlac:

— Jak sę panna Marcijanna wożenji... Bo jo czetoł v ji planece, że na Trze Krole vdovc po nję przińdze. Nje za stari, nje za młodi, szekovni, stateczni, nabożni —, ju je v drodze. A sposob mô też, cobe jim bjeda njedokuczeła. Pęknąze zozdrosce vszetkji dzevkji v cali parafiji. Panna Marcijanna kupji planetę, chdze to vszetko napjisane stoji. Zaru veszukom.

Na to Marcijanna zaczęła go vadzec, że won z nji podkorbjô. Ale żid Gaba le matimi, czornimi woczoma bleszczoł na vszestkji strone i trząsł głovą, tak, że jego dlugo broda jak vjechc nadlotivała. Tej wobroceł sę do Marte i vecignął z mjecha pjęknąą rożovą stążkę, na dva polce szeroką, i trzimjące ji pod wocze to cacko, napjeroł sę:

— Tako pesznô stążka wu żeda v mjesce kosztuje talara, ale jo ję dom za pjęc wosmoków. Njech tatk ję kupji svoji snożi corce.

A kjej Mjichoł njechcoł anji słuchac, tej sę żid wobroceł do Morcena:

— Grzeczni kavaler kupji ładni panje taką stążkę. Samigo mje kosztuje wona poł talara, ale jo ję dom wosmok tanjij. Bo mje tu retovele wod mokri wode i jesc dele....

Ale jak won tak wofiarovoł stążkę Mocenovji, Marta krzikněła:

— Jo żodni stążkji wod Morcena njechcę! — Ale wocze ji se smjale do stążkji.

Wob taką godkę żid pomału vszetko vedobeł ze svojigo miecha i powukłodoł na ławje prze pjecku. Kureszce veszła i ksążka, wo chtemi won movjił, żebe sę kam rozpłakoł czetające. Tak jo wuvożoł sobje:

— Tę ksążkę te so kupjisz.

Przestąpił jem tede do pana i rzekł:

— Njech mje pon dô wod mojigo miła talara, bobem so chcoł nę ksążkę kupjic.

Gbur, njerzekłsze słova, vedobeł mjeszk i mje doł cvjardigo talara. Tak jo do żeda:

— A cuż ta ksążka kosztuje?

Ti ksążkji v mjesce njeprzedadzą le na vogę złota. Bo jich njima vjele. Drukarze njimogą sę jich nadrukovac. Jesz ceplą ję ludze verivają sobje prze dvjerzach drukarnji. Som krol ję czeto na kratochvjilę svoji krolevskji bjałce vjeczorem, kjej ju berło i korunę v komodze zchovoł. A krolovô kożdą razą płakac muszi. A jak sę napłacze do negji, tej sę pito:

— A wod koguż to moji domovnjice nabełe tę cudovną ksążkę?

Tej sę vszesce vepjerają, że tego njibe njevjedzą. Bo jak be sę vedało, ze ta ksążka wodemje, tobe żedze dostele za duże prava. Tej jo, żid Gaba, przeszedłbem do krolevskjigo dvoru za miniistra abo pjerszigo botów czeszczicela i bem muszoł v pozłoconi karecę jezdzec, zamiast czapac nogji czapem zemskiim. Ale jo tich ksażk mom jesz cali mańdel. A tobje, parobku, — bos te mje moje żece retovoł, — wodstąpję ję napoł zadarmo. Njech straceł Poł talara, a ksążka je tvoja! — Jak jo chcoł żedovji płacec, Mjichoł mje wuchveceł za rękov i rzekł:

Tec njemdzesz płaceł bez targu. Njechże ce jesz co wopusci. — Tako zveczajnô ksążka!

A żid na to:

— Co Mjichoł movjił Zveczajnô ksążka? Aj Vaj! Njimô wona złoti woprave, i na dijamańtovą be zasługivała. Bo kjejbe taką mjała, tobe sę ludze zaru doznele, co wona je vorta i be mje wopedle i wobrabovele, jakbem skorb jakji mjoł v mjechu. Ale że to jimu, Remusovji, chturen mje navroceł wod mokri wodě, spuszczę jesz trojoka: Njech pamjętô żeda Gabę!

Zdoł mje szastnosce detków z mojigo talara a jo vzął ksążkę. Tej jem vjidzoł, jak Marce sę polele wocze do ni stążkji. Dodoł jem tej żedovji jesz resztę moją bez detka im kupjił nę stążkę dlo Marte.

Wodemje wona ję vdzęczno wodebrała, a jo rzek:

— Vez, Marto, wodamje na znak podzękji za to, żesta va dvoje z tatkjem mje nę brozdę na głovje velekovała, chternę mje Golijat veworoł.

Na Ziemi Kaszubskiej



GUCZOV MACK GODO:

Chceme le so zażecl Ludkovje, doprjie dzisi jem vstoł wod denjice i mogę po naszim Kongresu przindz dose. Terusku va sę mje vjidziła, a tim co nje vjerzele, bo nje chcele vjidzec — jesta slepka przemrużoni vecarła. Va jesta vebra krola sobje, chteren będze vama jaż do naji smjerce patronovoł. To je ta zgodno vola do svojich spravov. Jô z njim tak na wosobnosce pogodoł:

— Krolu, rzek jem:
Stvorze Radę szesc —
Będze tej co zjesc.
Rzek tak jeden z partji:
Brzech mô bec nażarti,
Cez kulturu nama trzeba,
Kjej je pjerszô skorka chleba.

Król:
Macku, te jes moj minister —
Njech so godoł ten filister.
Godac może kożdi vjele —
Tak jak młun svi żetko mjele.
Novoznjejszi leno to —
Żebe vegnac wod naj zło.
Jak moj lud sę veznje w sebje
Nje zbędze mu gves na chlebje.
Nama noprzod sprava decha
Bo ju dosc me dlote chlecha.
Nje nje rade trzeba szesc —
Dej mje roga Macku tvigo,
A mdze vszędze dlô nas zjesc —
Nje mdze szabru v słovach złego...

Jô tobje rzeczę, krolu, kaszebskji jednosce! Jak moj Kaszeba sę wuprze, to chudzi mu rz... spuchnje, a won svoje zrobji. A kjej jô mu na wucho rzeczę — to poł svjata jak szvama scesnje i v kjeszin schovje. Takji to wonji są. To jô jimę muszę woddac po tvoji velacji, po naszim Kongresu.

Tako beła mojô godka.

Hej, va moji dresze z Betova za błogosłavjenstvo dzękuję i żeczę vaszi fabrice mjetelekov v Betovje żebe beła przeszekovanô na vjększą grepę mjetelekov, bo trzebno mdze na Vjolgą Noc nasze checze dobrze przeczeszcec. Chceme le so zażecl

GDAŃSK

— 1000 WAGONÓW NAPRAWIONO W WARSZTATACH PKP GDAŃSK. Dnia 20 stycznia 1946 r. na terenie warsztatów I kl. Polskich Kolei Państwowych w Gdańsku — Trojan odbędzie się uroczystość otwarcia warsztatów oraz uroczystość z okazji wypuszczenia tysiącznego wagonu z naprawy.

W uroczystości udział wezmą przedstawiciele Rządu, Ministerstwa Kom., przedstawiciele Władz Woj., Partii, Związków Zawodowych i pracownicy warsztatów.

GDYNIA

— ZWIĄZEK SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ W GDYNI urządza 7-miodniowy Kurs Przodownic Wiejskich przy Ośrodku Zdrowia w Gdyni ul. 10 Lutego Nr. 38 mający na celu uświadomienia młodych matek w pielęgnowaniu i racjonalnym odżywianiu dziecka.

Kierownikiem i wykładowcą wyżej wymienionego kursu będzie były ordynator Szpitala Dziecięcego w Warszawie dr. med. Zbigniew Kajkowski.

Kurs rozpoczyna się dnia 30 stycznia 1946 roku ogodz. 9-tej rano w sali Ośrodka Zdrowia w Gdyni przy ul. 10-go Lutego N r.38. Kurs będzie bezpłatny z pełnym internatem. Absolwentki nie mogą mieć poniżej lat 18.

WEJHEROWO

Podziękowanie Komitetu Wykonawczego Kongresu Kaszubskiego

Komitet Wykonawczy Kongresu Kaszubskiego zwraca się z serdecznym podziękowaniem i szczerym „Bóg Zapłać" do wszystkich mieszkańców m. Wejherowa i okolicy, którzy ułatwili mu techniczne zorganizowanie Kongresu. Specjalne słowa podzięki kierujemy pod adresem wicestarosty powiatu morskiego ob. Zaparuchy, naczelnika Urzędu Inf. i Propagandy ob. Chwastowskiej, ob. burmistrza Szczęsnego, ob. wiceburm. Szuty, dyr. Krajowych Zakładów ob. Idzikowskiego, ob. Radtkiego mistrza malarskiego, dyr. Liceum Pedagogicznego ob. Kamrowskiego, Polskiego Czerwonego Krzyża i jego kierownika ob. Króla, ob. Formelli, ob. Dzienisza z Pętkowic, dyr. Fabryki Krzeseł w Gościcinie ob. Witkowskiego, Cechu piekarskiego z Wejherowa, Cechu rzeźnickiego, ob Jana Pobłockiego, Wydziałowi Aprowizacji Starostwa Morskiego, ob. Westphalównie, Kołu Kaszubskiej Młodzieży z Wejherowa na czele z swą przewodniczącą ob. Wierzba Ireną i wielu innym, którzy swą bezinteresowną pracą przyczynili się do zorganizowania Kongresu.

Za Komitet Wykonawczy
Red. Brunon Richert.

— WSPANIAŁY CZYN OBYW. PIEKARZY I MŁYNARZY POW. MORSKIEGO. Piekarze i młynarze uchwałą Cechu Piekarskiego i Młynarskiego przekazali czysty dochód z urządzonej dnia 5. I. 1946 r. zabawy na cele Opieki Społecznej m. Wejherowa. Czysty dochód wynosił 1000 zł. Oby czyn ich znalazł naśladowanie!

Do Czytelników

Zapowiedziany na styczeń kalendarz książkowy dla ludu kaszubskiego p. t. „Vjerni Naszińc" ukaże się z pewnym opóźnieniem. Zarówno członkowie kolegium redakcyjnego, którzy byli głównymi organizatorami Kongresu, oraz nasza drukarnia zajęci byli pracami przygotowawczymi do Kongresu. Dlatego kalendarz książkowy ukaże się 9 lutego br. i będzie dołączony do numeru sobotniego 9 lutego. Wszyscy abonenci „Zrzesze Kaszebskji" otrzymają kalendarz bezpłatnie. Dla innych nabywców kalendarz będzie kosztował 30 zł.

Prosimy o wybaczenie nam tej zwłoki i obiecujemy wszystkim czytelnikom sprawić miły podarunek naszym kalendarzem dnia 9 lutego.

Redakcja.

Kronika sportowa

Pierwsze międzymiastowe zawody bokserskie pomiędzy reprezentacją Warszawy a Gdańskiem, które odbyły się w dniu 13. I. 1946 r. w Hali Sportowej w Sopocie zakończyły się wynikiem remisowym 8 : 8.

Z najciekawszych walk należy wymienić:

Waga piórkowa: Dawidowski (Gryf) — Sobkowiak (b. wice-mistrz polski). Dawidowski przegrał to spotkanie na punkty naturalnie jak zwykle przy stoliku sędziowskim. Orzeczenie to było mocno krzywdzące, gdyż winien był być remis.

W wadze lekkiej: Zieliński (Gedania) z reprezentantem Warszawy po pięknej walce wygrał wysoko na punkty.

W wadze średniej: Szymankiewicz (Grom) uporał się z zawodnikiem repr. Warszawy po zaciętej ale ciekawej walce wygrywając na punkty.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie drobne — za wyraz po zł 5. Poszukiwanie Pracy po zł 3. Ogłoszenia urzędowe, przetargi, nekrologi — za 1 mm. szerokości szpalty — po zł 10. reklamowe — po zł 14. Ogłoszenia tekstowe wśród tekstu edakcyjnego — po zł 25 za 1 mm. szpalty. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach sobotnich i świątecznych wszystkie ogłoszenia — 50 proc. drożej.

Tłoczono w Drukarni Wejherowo pod Zarządem Państwowym. W. — 00809